



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE
DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

Konieczność modlitwy

grudzień 2019

KATECHEZA

Modlitwa wymaga, by się jej stale uczyć, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym i troszczyć się o zasmakowanie w niej dla umiejętności odkrywania w niej swego małego świata i wielkiego serca Boga. Warto sobie z tego zdać sprawę, mimo iż współczesny człowiek nie ceni modlitwy, a klęczenie na modlitwie jest niemożliwe. Jeśli jednak mienimy się chrześcijanami, wyznawcami i naśladowcami Jezusa Chrystusa, to modlitwa musi być w naszym życiu wartością dominującą, ważną i niezbywalną.

Jezus dał nam wystarczająco wiele wskazań na jej temat: „Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy [...]. Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie [...]. Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierw zanim Go poprosicie” (Mt 6, 5-15); „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe” (Mt 26, 36-42); „Powiadam wam, wszystko, o co w modlitwie prosicie stanie się, tylko wiercie, że otrzymacie. A kiedy staniecie do modlitwy, przebaccie, jeśli macie coś przeciw komu, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze” (Mk 11, 11-25); „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serca waszych Ducha Syna swego, który woła: Abba Ojcze!” (Gal 4, 6); „Módlcie się o to, aby miłość wasza doskonaliła się coraz bardziej i bardziej w głębszym poznaniu i wszelkim wyczuciu dla oceny tego, co lepsze, abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa” (Flp 1, 9); „Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich zgodnie z Jego wolą” (1 J 5, 14).

Nie mówi się wtedy: ja pomyślałem, ja wymodliłem, lecz zawsze: Pan tego dokonał, Pan dał mi rozpoznać, Pan natchnął mnie swoją łaską, Pan dał, niech Imię Pańskie będzie błogosławione. W Księdze Psalmów znajdujemy taką właśnie piękną modlitwę wstawienniczą: „Niech Pan cię wysłucha w dniu utrapienia, niech ciebie chroni imię Boga Jakuba. Niech ześle tobie pomoc ze świątyni i niech cię wspiera z Syjonu. Niech pamięta o wszystkich twych ofiarach i niech Mu będzie miłe twoje całopalenie. Niech ci udzieli, czego w sercu pragniesz, i wypełni każdy twój zamysł. Chcemy się cieszyć z twego ocalenia i w imię Boga naszego podnieść sztandary. Niech Pan wypełni wszystkie twoje prośby” (Ps 20, 2-6).

Modlitwa jest tu darem, który nigdy się nie kończy, będąc wieczną wymianą miłości, fascynującym, coraz piękniejszym dialogiem pomiędzy Bogiem a stworzeniem.

Takim pięknym jaśniejącym i najdoskonalszą naszą modlitwą za żywych i zmarłych jest Eucharystia: „Niewypowiedziana tajemnica, zawierająca otchłań miłości Bożej, w której Bóg zstępuje

do nas rzeczywiście i ze wspianą hojnością udziela nam swych łask i darów. Modlitwa zjednoczona z tą Boską ofiarą ma moc niewypowiedzianą [...]. Zawsze wszyscy aniołowie są przy niej obecni – mówi Jan Złotousty – dla uczczenia tej świętej Tajemnicy. A jeżeli znajdujemy się tu wraz z nami w tym samym celu, niepodobna byśmy nie doznali skutków wspólnego z nimi uczestnictwa. Chóry Kościoła tryumfującego i Kościoła wojującego jednoczą się z Chrystusem w tej Boskiej Ofierze, aby z Nim, w Nim i przez Niego zachwycać Serce Boga Ojca i pozyskać dla nas całe Jego miłosierdzie. Jak wielkie to szczęście dla duszy przyczyniać się swą pobożną modlitwą do pozyskania tak cennego i upragnionego dobra”.

Szacunek dla tych tajemnic każe nam zauważyć, iż na mocy ofiary eucharystycznej każdemu człowiekowi ofiarowywane jest zbawienie duszy, największe jego dobro duchowe i dobro całego Kościoła. Tu każdy chrześcijanin winien odnajdywać swoją tożsamość, kształt i normę własnego życia, a także urzeczywistnianie swojej miłości do innych.

Ponieważ według planu Bożego Msza święta ma być realizacją dwóch wielkich cudów: przeistoczenia i uświęcenia, które jest owocem Najświętszej Ofiary, dlatego i nasze uczynki miłosierdzia winny nabierać tego samego charakteru. Nasze oddanie się Jezusowi na całopalenie w ogniu Boskiej ofiary wymaga z naszej strony wielkiej wspianomości i wielkoduszności, co najlepiej wyraża się w życiu jako „darze” dla innych.

Roman Rusek OFMCap, Barbara Podgórska

(fragment książki „Z Maryją i Ojcem Pio o uczynkach miłosiernych co do duszy i ciała”)

Pytania do dzielenia w grupach:

- Czy dbam na codzień o relację z Bogiem i słucham Jego Słowa?
- Czy staram się wciąż być bliżej Boga i bardziej Go kochać?
- Czy dostrzegam obecność Boga działającego w moim życiu?

MEDYTACJA BIBLIJNA

Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił. Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną! I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty. Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe. Powtórnie odszedł i tak się modlił: Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja! Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne. Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa (Mt 26,36-44).

«Zostańcie tutaj i czuwajcie ze Mną» - prosi Jezus uczniów. I budzi ich trzy razy, by przynajmniej przez chwilę - przed zapadnięciem w sen - wryło się w ich serce to, co dzieje się tej nocy. Jezus ich wzywa do kontemplowania męki Syna za braci.

Opowiadanie to jest oknem na najbardziej intymne „ja” Jezusa: odsłania jego stosunek do Ojca i do nas. Jest to noc, w której się oddaje śmierci, śmierci gwałtownej i niesprawiedliwej, wchodzi w opuszczenie przez ludzi i przez Boga.

Zło, którym Jezus jest „chrzczony”, jest prawdziwie absolutne, tak że jest niemożliwością wyobrazić sobie większe. W tej nocy są wszystkie nasze noce. A człowiek zna wiele nocy. Syn w niej się zanurza i wypełnia swoją obecnością. Z ostatecznej dalekości woła: „Ojcze mój!”. W bezkresnej otchłani, z jednego skraju chaosu na drugi rozbrzmiewa głos Syna ku Ojcu: „Abba!”. Jezus w tej nocy czyni z każdego opuszczenia Ojca oddanie się Ojcu, uobecniając się w każdej dalekości.

Jezus doznaje smutku i udręki. Uczniowie byli tym uderzeni, mimo oczu uporczywie zamykających się, nie mogli tego zapomnieć.

Jezus zwraca się raz do Ojca, to znów do uczniów, spotykając się z ich milczeniem. Jego jedyną udręką jest bycie między nami i Ojcem. Jest On „orędownikiem”, tym, który się umieszcza w środku, zapisując w sobie łączenie wszelkiego oddalenia i zranienia. Jezus żyje swoim byciem Ojca, dla Niego i przez Niego, w naszym stanie grzechu i odrzucenia. My bowiem nie przyjeśliśmy Boga jako Ojca i siebie jako Jego dzieci. Chcieliśmy posiąść życie na własność, a w konsekwencji nie przyjmujemy prawdy, że jesteśmy dziećmi. Dlatego nasze życie jest gwałtowne, smutne i udręczone. Oddzielone od swojego źródła, jest „rzucone” w nicość.

Jezus czuwa i modli się. Leżąc na ziemi, ma moc Ducha, by wołać: „Ojcze mój!” i czynić Jego wolę. Natomiast uczniowie śpią, leżąc w słabości własnego ciała, zamknięci w śnie swojej śmierci.

Jezus zwycięża w walce i leczy nas ze zła, które znajduje na początku każdego zła: ze sprzeczności naszej woli z Jego wolą.

Po tej „szczęśliwej nocy” nie ma już więcej nocy, gdyż światło Syna weszło we wszystkie nasze ciemności. Dlatego na końcu, po powtórzonych zachętach do czuwania, Jezus mówi o „spaniu i odpoczywaniu” oraz o „powstaniu i pójściu”. W każdym naszym „śnie” nie ma już uprzedza-

nia śmierci, lecz „wędrowka” w nowe życie dzieci Bożych. Każda nasza noc jest jasna jak dzień, wszelkie nasze oddalenie jest już przytwierdzone do Ojca w Synu.

Kościół jest wezwany do patrzenia otwartymi oczyma na Mękę Boga za człowieka, by uczynić z niej własne mieszkanie. Tu znajdujemy się w domu i odzwierciedlamy „Oblicze”, którego jesteśmy obrazem i podobieństwem.

Interpretacja tekstu

w. 36: «Jezus przyszedł z nimi do posiadłości zwanej Getsemani». „Getsemani” znaczy ‘prasa, tłocznia’. Tu będzie wytłoczony Ten, w którym ziemia wyda swój owoc (Ps 67,7). Z Jego ściśniętego człowieczeństwa wypłynie istota Syna.

«Usiądźcie tutaj, a ja odejdę tam, aby się modlić». Uczniowie znajdują się blisko i daleko od Niego. Oni siedzą tu, On jest tam, z twarzą ku ziemi. Są blisko i daleko, jak ten, co śpi, i ten, co się modli; ten, co zamyka oczy, i ten, co czuwa w nocy; ten, co pochyla się nad sobą, i ten, co zwraca się do Ojca; ten, co jest niewolnikiem ciała, i ten, co ma moc Ducha; ten, co jest niewolnikiem własnych lęków, i ten, co czyni wolę Ojca.

w. 37: «Piotra i dwóch synów Zebedeusza». Świadkowie Przemienienia Jezusa, którzy widzieli Jego boską chwałę, teraz są świadkami Jego wewnętrznej udręki i trwogi przed Męką i śmiercią. Na górze Tabor w człowieczeństwie Jezusa w sposób widzialny ukazała się Jego boskość. W ogrodzie Getsemani w boskości Jezusa uwidoczniło się jego człowieczeństwo.

«Wtedy zaczął się smucić i trwożyć». Smutek i trwoga są dziedzictwem człowieka, który oddalił się od Ojca i zagubił swoje dzieciństwo Boże. Jest to wrażenie przychodzenia znikąd i powracania donikąd, pewnego rodzaju zagłębianie się w pustkę bez dna. Jezus znajduje się wobec swojej śmierci, śmierci gwałtownej i niesprawiedliwej, jako grzesznik i przeklęty, opuszczony przez ludzi i przez Boga.

w. 38: «aż do śmierci». Śmierć jest bardziej znośna, aniżeli ten otchłanny smutek. Łatwiej jest oddać się śmierci, niż pić ten kielich, owoc naszego grzechu.

«zostańcie tutaj i czuwajcie». Jezus wzywa nas do pozostania tu, gdzie jesteśmy i gdzie nie chcielibyśmy być. Tu jest również On, by otworzyć nam oczy na to, kim jesteśmy dla Boga i kim Bóg jest dla nas.

«ze Mną». W tej nocy nie jesteśmy sami: On jest z nami, a my jesteśmy z Nim.

«upadł na twarz i tak się modlił». Jezus upadł i z twarzą przy ziemi modlił się. W nocy albo się śpi, albo się modli. Nie ma alternatywy: albo się wyraża śmierć snem, albo wchodzi się w komunę z życiem.

w. 39: «Ojcze mój!». Bóg jest nazwany „Ojcem moim”. Jest to jedyna racja Jego istnienia, teraz nasyconego śmiercią. Zamiast poddać się lub popełnić samobójstwo, Jezus zwraca się do źródła życia, które wszyscy opuściliśmy (Jr 2,13).

«Jeśli to możliwe». Jest możliwe ominąć ten napełniony przez nas kielich, który tylko On może wypić. Ale wtedy nie byłby Synem, a my nie byłibyśmy Jego braćmi i siostrami.

«niech Mnie ominie ten kielich». Każdy człowiek chce pić kielich wypełniony radością (Ps 23,5), tymczasem swoimi niegodziwościami przygotowuje czarę pełną gniewu. Jezus nie chce cierpieć, nie jest masochistą! On pragnie tylko miłować. Tylko za nas wypije nasz gorzki kielich!

«Lecz niech się stanie jak Ty chcesz, a nie Ja». Prawdziwa walka człowieka rozgrywa się między jego wolą i Boga, uznawanego za „nieprzyjaciela”, rywala. Taka jest istota grzechu, który doprowadził nas do odrzucenia Boga.

Jezus, przeżywając tę walkę, obejmującą wszystkich po grzechu pierworodnym, mówi: „Nie jak Ja chcę, ale jak Ty chcesz!”. Jest pierwszym, który pełni wolę Ojca, powracając do Jego błogosławieństwa. Ale ta postawa powoduje agonię: śmierć fałszywego „ja”, co pozwoli na otwarcie się właściwej Synowi prawdzie.

w. 40: «zastał ich śpiących». Cóż człowiek może czynić w nocy, jeśli nie zamykać oczu? Na barce Jezus spał, a uczniów ogarnął strach (Mt 8,23nn). Teraz on lęka się, a oni śpią.

«Nie mieliście tyle siły, aby jedną godzinę czuwać ze Mną?». Jezus wzywa nas do czuwania choćby jedną godzinę, by widzieć, że „nadeszła godzina” (J 13,1). Po Jego nocy, noc została pokonana. Syn oddaje się w ręce Ojca życia i w ręce braci, którzy darzą Go śmiercią. Ale dzięki temu my grzeszni jesteśmy w komunii z Nim i z Ojcem.

w. 41: «Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie» (Mt 6,13). Pokusą tą jest mieć zamknięte oczy w nocy, zamiast trzymać je otwarte na światło Syna. Jest to pokusa braku zaufania i rozpacz, które może przezwyciężyć tylko modlitwa.

«Duch wprawdzie gorliwy». Każdy człowiek o tyle istnieje, o ile jest miłowany przez Ojca, gdyż wtedy posiada Jego Ducha Syna, zawsze gotowego miłować.

«ale ciało słabe». Jeśli jednak pozostajemy pochyleni nad sobą, ogarnia nas słabość, owoc naszej ograniczoności.

w. 42: «Odszedł po raz drugi i tak się modlił: Ojcie mój...». Po raz drugi Jezus powraca do modlitwy. Jest ona bardziej rozwinięta. Prosił, czy jest możliwe nie pić kielicha, którego nie pragnie. Teraz, wiedząc, że jest to niemożliwe, mówi do Ojca: „Niech się stanie Twoja wola”. Jezus jest Synem wypełniającym na ziemi wolę Ojca, który jest w niebie (Mt 6,10): miłuje braci ofiarując im swoją solidarność Syna. Między jedną i drugą modlitwą ma miejsce opór i poddanie się woli Ojca.

w. 43: «Potem wrócił i znów zastał ich śpiących». To ważne, że Jezus powraca do nas, nawet gdy zastaje nas śpiących.

w. 44: «odszedł i modlił się po raz trzeci». Jest to modlitwa, która nie zna zmęczenia i wytrzymuje wszelkie próby.

«Powtarzając te same słowa». Modli się, tak jak przedtem (w. 42), by wyłączyć swoją decyzję. Wie, że kiedy Duch jest ochoczy, ciało pozostaje słabe.

*Na podstawie książek: Silvano Fausti „Wspólnota czyta Ewangelię wg św. Mateusza”
opracował Tomasz Duszczyk OFM Cap*